

JAROSŁAW CZUBATY

<https://orcid.org/0000-0002-1369-4828>

Wydział Historii, Uniwersytet Warszawski

Ad 1. Trudno mi w sposób kompetentny oceniać zmiany zachodzące w ciągu ostatnich 30 lat w całej historiografii polskiej, moje uwagi dotyczyć będą zatem jedynie jej części podejmującej zagadnienia z zakresu dziejów schyłku XVIII w. i XIX stulecia. Za szczególnie ważną tendencję uważam wyraźnie zaznaczające się poszerzenie pola zainteresowań badawczych historyków. W jego wyniku pojawiło się wiele interesujących prac podejmujących ważne kwestie, choćby kształtowania się nowoczesnej, polskiej świadomości narodowej, przemian mentalności politycznej, ewolucji wspólnoty politycznej i spajających ją zasad oraz norm i wyobrażeń politycznych czy — co uważam za niezwykle cenne — studia nad dziejami dyskursu politycznego i historii pojęć politycznych. Za interesujące i ważne zjawisko uważam również stałą popularność studiów mikrohistorycznych, coraz częściej odchodzących od schematu opisu dziejów określonego powiatu czy miasta, natomiast podejmujących kwestie lokalnych elit, ich postaw, zawodowych karier i życiowych strategii itp. W dłuższej perspektywie powinno to sprzyjać powstawaniu wizji przeszłości bardziej zniuansowanej, w mniejszym niż dotychczas stopniu tworzonej pod wpływem źródeł powstających w kręgu politycznego centrum czy krajowych elit. Wyraźnie zauważalną tendencją była również rosnąca popularność studiów nad dziejami kobiet. Choć w ich ramach powstawały niekiedy prace oparte na założeniach metodologicznych dyskusyjnych z punktu widzenia historyka lub przesadnie uwikłane we współczesne spory, sądzę, że podobne poszerzenie pola obserwacji w istotny sposób wzbogaca naszą wiedzę i zmienia spojrzenie na przeszłość.

Za istotne osiągnięcie polskiej historiografii uznaję wprowadzenie do obiegu badawczego informacji pochodzących z ogromnej liczby źródeł wcześniej nieznanych lub po prostu niedostępnych, znajdujących się w zasobach archiwalnych Rosji, Litwy, Białorusi i Ukrainy. Mówiąc o osiągnięciach polskiej historiografii, należy również zwrócić uwagę na kwestię niezwiązaną bezpośrednio z samymi badaniami, ale stanowiącą ważny aspekt uprawiania działalności naukowej. W ciągu ostatniego

trzydziestolecia polskim historykom coraz częściej udawało się wykorzystywać możliwości prezentacji wyników prowadzonych badań na zagranicznych konferencjach, a przede wszystkim w postaci artykułów i monografii publikowanych poza krajowym obiegiem. Sądzę, że w znacznym stopniu poprawiło to stan wiedzy na temat poszczególnych wątków historii ziem dawnej Rzeczypospolitej, jeśli nie na świecie — zachowajmy minimum realizmu — to z pewnością wśród części historyków w Europie Zachodniej i Ameryce Północnej.

Ad 2. Wydaje się, że nadal nie do końca zagospodarowaliśmy pole badawcze, które otwiera się dzięki wykorzystaniu metody porównawczej. Sięgając do przykładu tematów bliskich moim zainteresowaniom, jestem przekonany, że badania nad polskim ruchem narodowym czy mentalnością polskiej irredenty w XIX w., odnoszące się do podobnych procesów i zjawisk w Europie czy Ameryce Łacińskiej, mogą przynieść interesujące efekty poznawcze i w większym stopniu wprowadzić polską historiografię do międzynarodowego obiegu naukowego. W obiegu krajowym wyraźniejsze uwzględnienie podobnej perspektywy pozwoliłoby również nieco inaczej przedstawić działania, które w świadomości historycznej utrwaliły się jako polska „specyfika” dziejów w XIX w. — powstania narodowe, działalność spiskową i rozmaite formy oporu wobec obcej władzy.

Przypuszczam, że w niedalekiej przyszłości czeka nas dalsze otwarcie na perspektywy badawcze obecne od dłuższego już czasu w Europie Zachodniej, a nawet nieco już przebrzmiałe, choćby *animal history*. Studia tego typu (mowa wszak o badaniach nad przeszłością kraju chłopów, ziemian i kawalerzystów) powitam z zainteresowaniem, jeśli będą rzetelne pod względem źródłowym i warsztatowym. Przewiduję również rozwój badań nad historią wojen i wojskowości sytuujących się na pograniczu historii społecznej, gospodarczej i studiów nad dziejami kultury, prowadzonych zgodnie z podejściem określanym w zachodniej historiografii jako *New Military History*. Od pewnego czasu coraz częściej pojawiają się prace, których tematyka wykracza poza tradycyjny krąg zainteresowania historyków wojskowości i podejmuje kwestie wcześniej nieco niedoceniane, np. logistyki, sposobów finansowania wojny, przygotowania jej zaplecza, wpływu, jaki zbrojny konflikt wywiera na sytuację cywilów czy dokonujących się pod jego wpływem przemian społeczeństwa i kultury.

Ad 3. Historia bywa polem sporu badaczy, wynikającego nie tylko z różnych podejść metodologicznych czy odmiennych wniosków wyciąganych ze źródeł, ale również różnych światopoglądów i poglądów politycznych. Nie jest to sytuacja nowa, choć mam wrażenie, że dziś podobne różnice, zwłaszcza w przypadku badań dotyczących historii XX w., bywają artykułowane w sposób nieco bardziej wyrazisty niż dawniej. Czy

w tej sytuacji możliwe jest powstawanie syntez historii Polski? Sądzę, że nadal tak, choć być może z czasem przydatne okaże się wypracowanie nowej ich formuły. Mam na myśli rodzaj zbiorowej syntezy polemicznej, w której w tekstach przygotowanych przez kilku autorów wyraźnie zaznaczone zostaną poglądy wspólne i różnice zdań.

Syntezy uważam za niezbędne dla dalszego rozwoju historiografii, a nawet możliwości dalszego jej istnienia. Od pewnego czasu mam wrażenie, być może mylne, ale niepokojące, że ogromna liczba publikowanych monografii i przyczynków poświęconych ważnym, ale niekiedy bardzo szczegółowym kwestiom, grozi w dłuższej perspektywie pewną fragmentaryzacją obrazu przeszłości, a może nawet wyparciem ze zbiorowego obiegu nauki historycznej przez swoiste, nowe wydanie historii antykwarycznej.

Warto również zauważyć, że istnieje pewien rodzaj zapotrzebowania, choć może nie dotyczy to bardzo szerokiego kręgu odbiorców, na całościowe wizje historii, krótkie syntezы obejmujące wybrane zagadnienia na przestrzeni kilku nawet epok. Tego typu prace zapewne będą powstawać, choć ich autorami nie zawsze będą historycy. Ich wnioski mogą nas zaskoczyć.

Ad 4. Imperatyw służby wydaje mi się nadal aktualny, choć dziś społeczna rola historyka (przyjmijmy, że jednak takowa istnieje) jest określana przez inne niż dawniej warunki – choćby dominację nowych, nie zawsze przyswojonych przez nasze środowisko środków przekazu, a przede wszystkim przez znacznie słabszą, moim zdaniem, powszechną znajomość historii, co jest skutkiem zmian w programach nauczania. Zasadniczy cel owej „służby” historyka pozostaje chyba niezmienny, to udział, choćby pośredni, w budowaniu lub – bardziej optymistycznie rzecz ujmując – umacnianiu wspólnoty poprzez objaśnianie, jakie zjawiska, procesy i uwarunkowania historyczne określiły drogę jej rozwoju, jej obecną sytuację, kulturę i mentalność polityczną, przebrzmiałe lub nadal aktualne podziały i konflikty itp. Nie mam tu na myśli planowego udziału w tak czy inaczej prowadzonej polityce historycznej. Uważam jednak, że historyk, badając wszak określone zagadnienia nie na odgórne zamówienie, lecz z czystej, naukowej ciekawości siłą rzeczy dostarcza wniosków lub przynajmniej materiałów do refleksji nad wspólną przeszłością zbiorowości.

Nie wiem, jak to zadanie należałoby realizować w praktyce. Zapewne znaczną rolę odgrywa w tej mierze mądra popularyzacja historii. Jestem przekonany, że ta często niedoceniana wśród pracowników naukowych forma aktywności w znacznym stopniu uzasadnia społeczny sens istnienia zawodu historyka. Za szczególnie ważną uważam zatem kontynuację

trwającej już od dłuższego czasu współpracy historyków z instytucjami o krajowym zasięgu, jak Zamek Królewski w Warszawie, Muzeum Historii Polski, Muzeum Powstania Warszawskiego czy regionalnymi muzeami i ośrodkami kultury. Warto jednak zauważyć, że budowanie pewnego rodzaju świadomości historycznej zaczyna się na poziomie edukacji w szkole podstawowej, a bardzo często kończy się już w szkole średniej. Na ten proces, którego przebieg określają warunki pracy w szkolnictwie, przyjęte treści programowe i dostępne pomoce dydaktyczne, środowisko naukowe historyków ma wpływ jedynie pośredni. Ważną rolę odgrywają w tej mierze Polskie Towarzystwo Historyczne oraz rady naukowe poszczególnych instytutów i wydziałów historycznych opiniujące zmiany w programach nauczania. Wydaje się również, że powraca w tym kontekście kwestia nowych syntez, z których, siłą rzeczy, korzystać powinni autorzy programów nauczania i podręczników.